Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 16 BIAŁA, DNIA 23 SIERPNIA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Sąd Okręgowy — Wydział II.

Wadowice, dnia 6 sierpnia 1931 r.

Sygn. II Pr. 13/31.

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie procesowej czasopisma „Głos Chłopski" Nr. 14 z daty Biała 9 sierpnia 1931, na posiedzeniu niejawnem dnia 6 sierpnia 1931 po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanawia:

I. 1. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod napisem „Rola Komitetów Chłopskich" od słów: „Ciężary te winnni" do słów: „kryzysy i wojny" oraz od słów: „o wolne wejście" do słów: „pola i miedze", oraz treść artykułu, zamieszczonego na stronie 6, pod napisem „Dość obłudy" od słów: „Tak bracia chłopi" do słów: „lepsze jutro" — zawiera znamiona występku z §§ 302, 305 i 308 uk.

2. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 5, pod napisem „Kapitalista ma zawsze rację" — a to słowa: „gdzie go szukać" zawiera znamiona zbrodni z § 122 d) uk.

3. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 5, pod napisem „Kapitalista ma zawsze rację" od słów: „ale gdzie tam" do słów: „nie wykole", oraz od słów: „tak postępują" do słów: „wiadomo" — zawiera znamiona występku z § 491 uk. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8, dz. up. z 1863.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższych artykułów, zarządzoną przez Starostwo bialskie i Prokuratora Sądu Okręgowego w Wadowicach.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Chłopski".

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

UZASADNIENIE.

W artykule pod 1. autor poniża drogą prasy i usiłuje zachwiać prawne pojęcia o własności, wzywa i usiłuje skłonić do nieprzyjaznych kroków przeciw poszczególnym klasom społecznym, w szczególności klasę chłopów przeciw t. zw. burżuazji i kapitalistom, a nadto rozsiewa w prasie nieprawdziwą wieść, niepokojącą bezpieczeństwo publiczne, nie mając dostatecznej podstawy wierzyć w jej prawdziwość.

Czyny te uzasadniają występki z §§ 302, 305 i 308 uk.

W artykule pod 2. autor usiłuje krzewić niedowiarstwo przez poddanie w wątpliwość istnienia Boga.

Czyn ten uzasadnia znamiona zbrodni z § 122 d) uk.

W artykule pod 3. autor obwinia w prasie władzę publiczną bez przytoczenia pewnych faktów o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia, a to Inspektorów pracy o stronniczość w wykonywaniu ich urzędów.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 491 uk. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dz. u. p.

Przewodniczący: **Dr. E. Geisler** mp.

Protokulant: **apl. Jolles** mp.

Za zgodność:

Sekretarz
(podpis nieczytelny)
(Pieczęć)

Ludowo-faszystowskie „wyjście" z kryzysu.

Ludowo-faszystowscy oszuści z pod znaku zjednoczonego, kułackiego Stronnictwa Ludowego, widząc coraz większe wrzenie w masach ludowych, chwytają się coraz to nowych sposobów, by zawrócić masom pracującym w głowie, aby ukryć przed nimi rzeczywistą przyczynę ich nędzy — dzisiejszą politykę wyzyskiwaczy — zwieść pracujących chłopów z drogi poprawy swojej na manowce opozycyjnej gadaniny. Takiem nowem oszustwem ludowo-faszystowskiem, jest szeroko obecnie rozdmuchiwana przez Witosa przy pomocy Miłgujów, Wron i Paców akcja przeciw piciu wódki i paleniu papierosów, jako drogi wyjścia z szalejącego kryzysu. Akcja ta została zapoczątkowana na zjeździe w Tarnowie, następnie „poświęcona" została przez posłów i Komitet Wykonawczy „Str. Ludowego". Obecnie zaś, wpycha się ten najnowszy lek na kryzys i nędzę chłopską w mózgi chłopskie na zebraniach i przez pisma. Oto, jak „Zielony Sztandar" zachwala ten „cudowny balsam" na kryzys:

„Stronnictwo Ludowe, widząc z jednej strony straszliwą katastrofę, w której wieś pogrąża się coraz bardziej, z drugiej strony brak skutecznych środków zaradczych, miało prawo, a nawet miało obowiązek zwrócenia się do wsi, by jej wskazać **jeden z tych środków,** który ma w własnych rękach".

Według „Zielonego Sztandaru" czy też „Wyzwolenia" wystarczy, żeby drobni i średni chłopi przestali pić i palić — a już skończy się bieda i nędza na wsi, będzie raj na ziemi i niepotrzebna już będzie żadna akcja chłopska o zniesienie podatków, o ziemię bez wykupu, o rząd robotniczo-chłopski. Każdy pracujący chłop odrazu może spostrzec te oszustwa, to też powinien zdzierać maskę obłudy z wodzów starających się ubrać w piórka obrońców biedoty chłopskiej. Ale być może, po-

niektóry chłop pomyśli sobie, że agitacja przeciw pijaństwu jest przecież rzeczą dobrą — więc wyjaśnimy tu te sprawy trochę bliżej.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że budżety w państwach kapitalistycznych to: „budżety pijane“ — w tem znaczeniu, że większa część ich dochodów płynie ze sprzedaży wódki. W Polsce prawie jedna trzecia część dochodów budżetowych opiera się na wpływach monopolu spirytusowego i tytoniowego. Rozpija się chłopów i robotników nie tylko poto, by z nich wydusić jaknajwięcej pieniędzy — poza podatkami, — lecz również poto, aby zdemoralizować masy chłopskie, osłabić ich energję bojową i uczynić je niezdolnemi do przeciwstawienia się i akcji o lepszy byt.

Wódka bowiem niszczy człowieka zarówno fizycznie jak i moralnie. Kiedy obecnie, w związku z panującą nędzą, dochody monopolu spirytusowego maleją, — monopol spirytusowy sprzedaje tak zw. „monopolki“ i wypuszcza tańszą wódkę byle tylko chłopi i robotnicy pili; sejm zaś powiększa ilość szynków i znosi ograniczenia przy sprzedaży wódki.

Dlatego też szczerze lewicowe organizacje i pisma zawsze radziły robotnikom i chłopom nie pić, bo wódka to wróg świadomości klasowej. **Zamiast wydać** parę groszy **na wódkę lepiej kupić pismo szczerze chłopskie i t. p.**

Jeżeli tak, to dlaczego w takim razie uchwały Stronnictwa Ludowego w sprawie powstrzymywania się od picia nazywamy oszukańczemi i faszystowskiemi?

O ile bowiem szczerze chłopska propaganda za niepiciem ma na celu zwiększyć świadomość i siłę robotników i chłopów, o tyle akcja Stronnictwa Ludowego ma za zadanie oszukać masy chłopskie, że nie pijąc i nie paląc można przez czekanie poprawić sobie byt, a drogą tego oszustwa wzmocnić wyzysk, powstrzymać rzeczywisty ruch mas chłopskich w obronie swych codziennych interesów. Robota Witosa i Miłguja ma na celu przekonać chłopów, żeby nadal płacili nadmierne podatki, nadal odrabiali pańszczyznę szarwarkową — zamiat domagać się ziemi bez wykupu — nie pili i nie palili. Dlatego też ta szumna „akcja“ wymierzona jest w interesy robotników i chłopów i musi być przez nich, jako faszystowska, zwalczana.

Żeby ostatecznie przygwoździć obłudę Witosa, Malinowskiego i Spółki wskażemy jeszcze na to, że oni sami byli za wprowadzeniem monopolu spirytusowego, oni sami, gdy byli u władzy ciągnęli dochody z rozpijania chłopów i robotników. Jeszcze w roku ub. głosowali za budżetem, w którym dochody z picia i palenia wynosiły prawie miljard złotych. Dziś również nie wzywają do zaprzestania picia wódki na stałe, — ale tylko dopóty, dopóki rządzi sanacja. Później znowu będzie można rozpijać masy pracujące. „**Piję ostatni kieliszek przed za waleniem się sanacji**“ — tak oświadczył na tarnowskim zjeździe inicjator tego wniosku ks. Panaś.

Pracujący chłopi nie dadzą się ludowo-faszystom zepchnąć z drogi obrony swych interesów przez oszustwo abstynenckie. Pracujący chłopi, prowadząc walkę z rozpijaniem ludu wiedzą dobrze, że **wstrzymanie się od picia i palenia, nie stanowi jeszcze żadnego wyjścia z kryzysu, ani nie usuwa nędzy** z chat biedoty wiejskiej.

Nędza zniknie dopiero za rządów robotniczo-chłopskich, które podzielą ziemię między chłopów i fornali, zniosą podatki i obniżą ceny towarów przemysłowych.

Nowy regulamin więzienny.

Odebranie praw więźniom politycznym.

W ostatnich dniach dowiadujemy się o głodówkach więźniów politycznych, jakie miały miejsce w więzieniach w Wilnie i Grodnie. Głodówki te wybuchły na tle wprowadzania przez administrację więzienną nowego regulaminu, mającego na celu pogorszenie warunków i praw więźniów politycznych, wywalczonych jeszcze za czasów carskich. Nowy regulamin więzienny, który został opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ma za zadanie zrównanie więźniów politycznych do równi z kryminalnymi.

Jak nam wiadomo, więźniowie polityczni korzystali z różnych praw, jak: komuna (wspólnota) żywnościowa, 2 godziny spaceru dziennie, otrzymywanie gazet, książek, materjałów piśmiennych, dwa razy na tydzień podań, raz na tydzień widzeń i t. p.

To też administracja więzienna w pierwszym rzędzie zaczęła więźniów pozbawiać tych praw. Zaczęto dzielić więźniów politycznych na kategorje, oddzielając inteligentów od robotników, chłopów od robotników, prócz tego, dzieląc więźniów na grupy narodowościowe, n. p. osobno białorusinów, polaków, żydów i t. d.

Najboleśniejszem jest pozbawianie więźniów książek, gazet, materjałów piśmiennych i komuny żywnościowej. W ten sposób uniemożliwiono im kształcenie się i dzielenie się żywnością, otrzymywaną z wolności.

W odpowiedzi na odbieranie praw, więźniowie polityczni Wilna i Grodna odpowiedzieli solidarną akcją, zapomocą jedynej broni, jaka im pozostała — głodówki!

To, co się stało w Wilnie i Grodnie, to tylko pierwsza jaskółka.

Sprawa więźniów politycznych jest sprawą wszystkich pracujących chłopów i robotników. Dlatego chłopi i robotnicy muszą przyjść z pomocą więźniom politycznym. Na wiecach, zebraniach, masówkach będą uchwalać rezolucje w obronie praw więźniów politycznych i będą masowo przystępować do zbiórki pieniędzy i żywności dla więźniów chłopsko-robotniczych.

M. D-ski

Przebieg 1-go sierpnia dnia przeciwwojennego.

W kraju:

Na podstawie sprawozdań pism burżuazyjnych „Gazety Warszawskiej“, „Il. Kurjera Codziennego“, „Ekspressu Porannego“, „Naszego Przeglądu“ podajemy w dosłownem brzmieniu następujące wiadomości o przebiegu dnia przeciwwojennego:

Warszawa. Już od piątku 31 lipca z polecenia władz bezpieczeństwa, zarząd budowy tramwajów zmuszony był w ciągu całej nocy uprzątać z ulic Twardej, Zygmuntowskiej, Puławskiej, Nalewek i t. p. — kamienie, które były wyjęte z jezdni w związku z zamianą szyn tramwajowych. Pozatem władze bezpieczeństwa w Warszawie zarządziły ostre pogotowie policji, uzbrojonej w hełmy szturmowe, maski gazowe i bomby łzawiące. Nad zapewnieniem spokoju w Warszawie czuwał specjalny sztab, złożony z wicewojewody Olpińskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu Skórewicza, oraz komendanta policji, który miał pod swoimi rozkazami cały aparat policyjny na terenie Warszawy. Ponieważ wiece komunistyczne zapowiedziane były na pl. Bankowym, Kazimierza Wielkiego i Kercelego, w tych punktach miasta zgromadzone były silniejsze oddziały policyjne, które miały za zadanie rozpraszać w zarodku wszelkie próby utworzenia pochodu, czy też wywołania demonstracyj.

Pierwsze większe zgromadzenie urządzili komuniści na Placu Kercelego, gdzie do zgromadzonego tłumu przemawiał jeden z komunistów. Zebrany oddział policji robotników rozprószył. Ranny został St. Czerwiński, lat 21, stolarz oraz Franciszka Kalińska, lat 26.

Z głównej demonstracji na Placu Bankowym, po uformowaniu ruszył pochód w kierunku ul. Leszna. Z tłumu rozlegały się co chwila okrzyki komunistyczne, a kilku z manifestantów niosło czerwone transparenty z napisami. Tłum, idąc pochodem w kierunku ulicy Żelaznej, natknął się na patrol policyjny. Z tłumu posypały się na policję kamienie. Policja użyła broni palnej. Na chodniku znaleziono dwóch rannych demonstrantów: 29-letniego Koszewskiego, który został ciężko ranny w klatkę piersiową i zmarł przed przybyciem pogotowia lekarskiego, oraz 25-letniego Czerwonogórę, który został przewieziony do szpitala. Pozatem ranni tam zostali 17-letni Borensztajn i Wł. Celiński.

W godzinach wieczorowych odbywały się dalsze demonstracje komunistyczne. Około godz. 5 pp. uformował się pochód komunistyczny przy ul. Podwale, który ruszył w kierunku Placu Bankowego. Pochód został rozproszony przez policję, która aresztowała kilka osób. Pozatem rozproszono demonstrantów w okolicach Placu Kazimierza Wielkiego. Ogółem pogotowie lekarskie wzywane było w 80 wypadkach. Przez cały dzień zamknięte były składy z bronią palną.

W Łodzi odbyły się masówki komunistyczne przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i Marysińskiego, oraz na ul. Kopernika. Aresztowano 33 demonstrantów.

W Strzemieszycach (Zagł. Dąbrowskie) tłum złożony z 500 robotników próbował zdemolować gmach urzędu gminnego. Wszystkie szyby w urzędzie wybito. Tłum chciał wedrzeć się do środka gmachu, ale spotkał się z oporem policji, która użyła broni palnej przeciwko rzucającym kamieniami i cegłami demonstrantom. Kilkanaście osób zarówno po stronie demonstrantów jak i policji zostało ranionych. Jedna osoba zmarła w drodze do szpitala. Po pewnym czasie bezrobotni zaczęli znowu się zbierać, kierując się w stronę Dąbrowy, jednakże policja konna demonstrantów rozproszyła.

W Sosnowcu przed lokalem urzędu pośrednictwa pracy zebrało się około 500 bezrobotnych, oraz przed fabryką 200. Bezrobotni usiłowali urządzić wiec. Policja nie dopuściła, używając pałek gumowych. Wielu jest poturbowanych.

Na kolonji Szulno pod Dąbrową Górniczą tłum złożony z tysiąca osób obrzucił policję kamieniami. Policja użyła broni palnej. Kilka osób raniono, dwóch policjantów odniosło rany.

W Dąbrowie Górniczej policja rozpędziła tłum pałkami gumowemi.

W Będzinie doszło do poważnych starć, gdzie przy rozpędzaniu tłumu zostało ranionych 5 osób. Jedna osoba zabita.

Na kopalni w Dębińsku, pow. Rybnickim na Śląsku zebrało się 250 bezrobotnych. Udali się oni w pochodzie do Knurowa.

W Knurowie w powiecie rybnickim, zebrało się koło kopalni kilkuset bezrobotnych, którzy usiłowali urządzić wiec. Policja do wiecu nie dopuściła i demonstranci zostali rozproszeni. Są ranni.

W Chrzanowie zgromadziło się przed biurem pośrednictwa pracy kilka set bezrobotnych, wbrew przewidywaniom policji. Bezrobotni po odbytem zgromadzeniu rozeszli się.

We Lwowie po godz. 11 w południe zebrał się tłum demonstrantów ns Placu Akademickim. Policja aresztowała mówcę komunistycznego Józefa Sitowskiego. Część demonstrantów próbowała ująć się za nim i odbić go z rąk policji. Drugi wiec uliczny był na placu Cytadeli. Na ulicy Zamarstynowskiej odbyła się masówka. Kilka osób aresztowano.

Warszawa. W niedzielę 2 sierpnia komuniści starali się manifestować w związku z zabiciem jednego z demonstrantów w dniu 1 sierpnia w czasie rozpraszania pochodu komunistycznego. O godz. 4 pop. komuniści usiłowali zawiesić transparent przy zbiegu ulic Leszno i Karmelickiej. Na transparencie był napis na cześć zabitego Koszewskiego. Policja nie dopuściła do zawieszenia, natomiast o godz. 6 pop. zamiar swój komuniści wykonali i ten sam transparent ukazał się przed domem Nr. 23 przy ul. Karmelickiej. Policja zatrzymała sprawcę, 26-letniego robotnika Frydmana.

W Przemyślu w sobotę 1 sierpnia wieczorem, w czasie odczytu wygłaszanego w sali Stowarzyszenia kupców żydowskich przez sjonistę (t. j. narodowego faszystę żydowskiego), niejakiego Mogoszefa w sprawie „Sjonizm pod dyktaturą sowiecką“, weszli na salę komuniści, którzy rozrzucili ulotki komunistyczne, wznosząc okrzyki rewolucyjne. Policja aresztowała 4 osoby.

Nocny pogrzeb zabitego przez policjanta komunisty. Nocy ub. o godz. 1 do gabinetu medycyny sądowej przy ul. dra Oczki w Warszawie zajechała karetka tow. „Ostatnia Posługa“. Na ulicy był już samochód półciężarowy z 8 policjantami, a po chwili przyjechał komisarz policji politycznej Falkowski z 2 wywiadowcami. Przybyło również 3 dziennikarzy. W kilka minut po godz. 1 przeniesiono zwłoki ofiary strzałów policji, na manifestacji w dniu 1 sierpnia 29-letniego Józefa Koszewskiego, członka K. P. P. i sekretarza K. D. „Mopr“ Muranowa. Pierwszy pojechał samochód z komis. Falkowskim, następnie karetka ze zwłokami, na końcu zaś — auto z po_

licjantami. Kondukt ten przejechał Al. Jerozolimską do Towarowej, pl. Kercelego i Okopową na cmentarz. Tam oczekiwała już rodzina zmarłego (matka, dwie siostry i dwóch braci).

O godz. 1 min. 30 kondukt przy świetle 2 pochodni ruszył do grobu. Do grobu włożono również ubranie, w którym został zabity. Zaczynało już świtać, gdy pogrzeb się skończył. Na drutach tramwajowych na ul. Okopowej i Gęsiej powiesili komuniści kilka transparentów czerwonych z czarnemi kokardami, w celu uczczenia pamięci Kaszewskiego. Pogrzeb odbył się w ten sposób z obawy przed zapowiedzianemi demonstracjami komunistycznemi w dniu 5 sierpnia.

Ponowne demonstracje komunistów 5 sierpnia. Komuniści warszawscy urządzili dzisiaj, jako w dniu pogrzebu zabitego komunisty Koszewskiego — demonstrację przy zbiegu ulic Smoczej i Gęsiej. Policja demonstrantów rozproszyła. („Polska Zbrojna").

(Dokończenie nastąpi).

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Strajk rolny — to jedyna odpowiedź na zakusy obszarnicze.

Miesiąc lipiec i sierpień — to okres najbardziej wytężonej i męczącej pracy na roli. W tym czasie szerokie rzesze fornali, ich żon, posyłek i sezonowców, popędzane krzykiem ekonomów i włodarzy, w strasznej spiekocie słonecznej musi wybijać się z sił, aby zapełnić doborową pszenicą i jęczmieniem stodoły i spichlerze obszarnicze. Ta praca robotnika rolnego jest tembardziej uciążliwa, że trwa ona od wczesnego świtu do późnej nocy po 16—18 godzin dziennie, przyczem obszarnicy wynajdują różne wymyślne sposoby, aby wycisnąć z robotnika jak najwięcej. Te sposoby, to tak zwana racjonalizacja pracy, polegająca na coraz częściej stosowanej w folwarkach pracy na akord, która wybija robotnika z sił; na różnych oszukańczych premjach, pobudzających robotników do przyśpieszenia pracy i t. p.

Za tę piekielną harówkę na rzecz jaśnie panów, robotnicy rolni — z łaski Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, w której zasiadają przedstawiciele rządu, — otrzymują w tym roku o wiele mniej, niż w latach poprzednich, kiedy fornale również żyli w wielkiej nędzy. Ordynarjuszom obrywa się ordynarję i zamienia się ich na gorzej płatnych komorników i luzaków. Zabiera się im też drugą krowę względnie za prawo jej trzymania każe się fornalom dopłacać po kilkadziesiąt złotych. Żony ordynarjuszy są zmuszane do darmowego dojenia krów.

Jeżeli chodzi o wielkie masy posyłek i sezonowców, to ich zarobki w roku bieżącym obniżono im o jedną czwartą a niekiedy nawet o jedną trzecią. Co więcej — tych obniżonych głodowych zarobków obszarnicy nie wypłacają robotnikom przez całe kwartały. Zaległości te sięgają dziesiątki miljonów złotych. Obszarnika nie obchodzi wcale, że robotnik nie ma co jeść, pędzi go do pracy, każąc mu pracować coraz wydajniej.

Jednocześnie tysiące robotników rolnych pozostaje bez pracy, część z nich została wyrzucona z pracy na skutek przeprowadzanej przez obszarników racjonalizacji pracy; część z powodu likwidacji serwitutów, oszukańczej parcelacji, jeszcze inni nie mogli w tym roku wyjechać na poniewierkę zagranicę na t. zw. „saksy".

W taki to sposób, zaostrzający się z miesiąca na miesiąc kryzys zgniłej gospodarki kapitalistycznej spycha masy robotnicze i chłopskie na dno nędzy, skazuje robotników rolnych na coraz większy wyzysk i głód. Obszarnikom to wszystko nie wystarcza, zapowiadają też oni, że dla „przezwyciężenia" kryzysu muszą jeszcze bardziej obniżyć zarobki służby najemnej. Jak widać, dla obszarników i fabrykantów wyjście z kryzysu — to głód i nędza miljonów pracujących.

Odpowiedzialność za dzisiejszą nędzę robotników rolnych ponoszą w pierwszym rzędzie Kwapińscy, Leśniewscy, Urbańscy, Niscy, „królowie fornali" z pod znaku PPS., NPR., Ch.-D. i BBS. Oni przygotowali grunt pod ataki obszarnicze, łamiąc bohaterskie strajki robotników rolnych, popierając faszystowski arbitraż, łudząc, że zamiast strajku wystarczą skargi do sądów i komisji rozjemczych, paraliżując zdecydowaną akcję robotników, zdążającą do polepszenia swojego bytu, przez biadanie nad losem obszarników, którym — według Kwapińskiego — również ma być dziś ciężko, może nawet ciężej niż robotnikom.

Cóż więc mają robić robotnicy rolni w odpowiedzi na pogarszanie im z roku na rok warunków pracy i płacy?

Odpowiedź może być tylko jedna: wbrew socjalfaszystom i faszystom stanąć murem do akcji o poprawę bytu. Obszarnicy wtedy tylko ustąpią, gdy zobaczą siłę fornalską. To samo mieliśmy u górników w Zagłębiu i tramwajarzy w Warszawie. Tam kapitaliści również chcieli pogorszyć warunki robotnikom. Tam pepesowcy, sanatorzy, bebesowcy, enperowcy, chadecy — również solidarnie zaprzedawali interesy robotnicze fabrykantom. Ale wbrew tym zdrajcom górnicy i tramwajarze pod wodzą Lewicy Związkowej stanęli do walki i na drodze strajku odparli atak kapitalistów.

Za przykładem górników i tramwajarzy muszą pójść robotnicy rolni. Obszarnicy są silni, gdy robotnicy są rozproszeni i idą za Kwapińskimi lub innymi faszystami. Ale, gdy miljonowa masa robotników rolnych drgnie i stanie do akcji, mając za sobą poparcie ogółu klasy robotniczej — zwycięstwo robotników jest pewne.

Dlatego też robotnicy rolni w obliczu nadchodzących robót jesiennych, gdy znowu prawie za darmo trzeba będzie opadać z sił za pługiem, czy przy kopaniu kartofli, — muszą szykować się do strajku. Ale strajk trzeba przygotować. W każdym więc folwarku należy zwoływać zebrania robotnicze i wybierać na nich Komitety Akcji. Zadaniem tych komitetów jest kierować akcją robotników przeciw obniżce płac i ordynarji, o wypłatę zaległych za-

robków, o prawo trzymania dwóch krów, o podwyżkę zarobków o 20%, przeciw obszarniczej racjonalizacji, o 8-mio godzinny dzień pracy i t. d. Do Komitetów Akcji muszą wchodzić najbardziej bojowi robotnicy, jak również robotnicy pepesowscy, którzy chcą walczyć o żądania, wysunięte przez Lewicę Związkową. Jednocześnie na folwarkach trzeba tworzyć grupy folwarczne Lewicy Związkowej. Ci zaś robotnicy, którzy są w związkach socjalfaszystowskich lub faszystowskich, muszą podjąć walkę wewnątrz związku ze zdradzieckimi przywódcami, skupiając masy członkowskie wokół haseł Lewicy Związkowej.

S. Mazurek

Jak PPS. „broni" robotników rolnych.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy robotnikom rolnym i chłopom pracującym na wielu przykładach, jak wygląda w rzeczywistości „działalność" PPS. i kierowanych przez nią związków zawodowych rob. rol. i małorolnych. Obecnie, do masy zdrad, oszustw i zaprzedawania interesów rob. rol. i biedoty wiejskiej przez zawodowych oszustów — pepesowskich i związkowych — doszedł jeszcze jeden dowód. Jest nim dokumencik wydrukowany w socjalfaszystowskim „Robotniku" z dnia 22 lipca br.

Jestto list otwarty do prezydenta państwa Mościckiego, podpisany i wysłany przez Zarząd Związku Zawodowego Robotników Rolnych w osobach dwóch jego zawodowych oszustów: Nowickiego i Kwapińskiego. Piszą oni, według ich własnych słów, „nibyto w imieniu" oszukiwanych przez siebie setek rodzin służby folwarcznej i leśnej, zwolnionych od r. 1927 z pracy z powodu likwidacji serwitutów, ciążących na majątku Ordynacji Zamojskiej w Zamojszczyźnie.

> „Rodziny te — czytamy w „Robotniku" — nietylko wyrzucone zostały z warsztatu pracy, przy którym egzystowały lat dziesiątki, ale zwolnione (w r. 1927) z pracy zarobkowej rodziny poprostu przymusowo pozostają na wsiach, nie mając ani mieszkania, ani jakiegokolwiek zajęcia; żadnych zasiłków, nawet doraźnych nie dostają — w dobie obecnego straszliwego bezrobocia na wsi i w mieście, kiedy i emigracja robotników zagranicę stała i sezonowa została zamknięta...".

Wszystko to są rzeczy bardzo dobrze znane samym robotnikom, na własnej skórze i żołądku to odczuwają, ale ciekawe to, co też związkowi „obrońcy" zrobili w obronie tych głodujących robotników?

> „Wszyscy o losie tych najbiedniejszych obywateli — czytamy dalej — zapomnieli..."

Nie zapomniał tylko pepesowski Zw. Zaw. Rob. Rol., który „obdarzył" wreszcie robotników rolnych nielada „podarkiem":

> „...na skutek wystąpienia i nalegań Zw. Zaw. Rob. Rol. — wydane bowiem zostało rozporządzenie z dnia 16 lutego 1928 r. o uprawnieniach służby folwarcznej, tracącej pracę w związku ze zniesieniem serwitutów".

Rozporządzenie to miało dać służbie folwarcznej „prawo nabycia działek z parcelacji" za grube pieniążki, na „osłodę" zaś przyznawało jednorazową odprawę w postaci kredytu, który musiał być spłacony przez robotników w ciągu krótkiego czasu wraz z grubemi procentami.

> „Ale nawet to rozporządzenie — skomlą i jęczą oszuści — mimo, że obowiązuje już czwarty rok — nie zostało wcale wykonane..."

Tymczasem zaś, zwodzeni i ogłupieni obiecankami oszustów związkowych:

> „...zwolnieni robotnicy czekali od wiosny do zimy i znów od zimy do wiosny w latach 1928. 1929 i 1930 r. i wciąż mieli... nadzieję..."

A wodzowie związkowi w tym czasie, nie myślcie, że sobie spali... Nie, oni zaczęli oprowadzać „delegację" robotników zredukowanych po różnych władzach aż do Ministerstwa Rolnictwa. Przez cztery lata pracowicie wycierali wraz z ogłupionymi przez siebie robotnikami — przedpokoje ministerjalne i obwozili ich po różnych urzędach, a wszystko to, oczywista, na własny koszt wygłodniałych robotników, którzy musieli swoim faktorom związkowym niemałą złożyć daninę przez te cztery latka, — za ich „fatygę".

Założyli więc pismaki pepesowskie — rękawy i „pracowicie" — przez cztery lata! — pisali i pisali, aż się na papierze kurzyło, a szmat tego papieru zapisali na rezolucje, prośby i błagania...

Wreszcie, do dzisiejszego dnia:

> „...bardzo wiele rodzin zwolnionych czekając tyle czasu i żyjąc pod znakiem ciągłej tymczasowości — (rozmyślnie wywoływanej oszukańczemi obiecankami przez ppsowskich oszustów) — wyprzedali wreszcie cały swój inwentarz żywy...
> Dziś są to przeważnie nędzarze bez jednej nawet krowy, bez pracy, środków do życia..."

Można więc było słusznie przypuszczać, że robotnicy doprowadzeni przy wydatnej pomocy lokajów ppsowskich do takiego stanu — wyciągną wreszcie nauczkę, przekonawszy się po tylu latach czego naprawdę warci są ci oszuści — i zaczną gonić na zbity łeb precz od siebie pańskie pijawki.

I tak się też stało! Świadczy o tem tenże sam „Robotnik", który drżąc o całość skóry swych panów - wyzyskiwaczy — teraz, w 1931 r. musi już przyznać płaczliwie, że, o zgrozo (!):

> „...zwolnieni z pracy nie czują się już obywatelami tego państwa, związanymi czemśkolwiek z jego istnieniem. Jest to grunt, na którym wyrasta nastrój podatny do akcji ze strony żywiołów wrogich państwu".

Radzi więc „Robotnik" szczerze faszyzmowi i usłużnie go przestrzega, by rzucił tym robotnikom choć jakiś ochłap. Bo...

Ale na to już zapóźno, i ochłapy nie pomogą, zaś robotnicy rolni nietylko Zamojszczyzny, ale i całego kraju, nauczeni gorzkiem doświadczeniem zdrad i oszustw wodzów PPS. i ich macherów związkowych itp., odpędzą ich precz od siebie i w sojuszu robotniczo-chłopskim podążą do poprawy bytu swoją własną, robotniczo - chłopską drogą i sposobem: muszą się organizować i szykować się do strajku.

KORESPONDENCJE

Zwycięska walka strajkowa.

W Nieszawskim powiecie jest kopany kanał meljoracyjny o długości 21 klm. Kopany jest w interesie okolicznych obszarników i kułaków. A chłopi mało i średniorolni muszą przedewszystkiem opłacać koszty budowy w ratach 5 zł. z morgi przez 30 lat. Rat pięciozłotowych z morgi kierownictwo robót może ściągnąć i dwie i trzy do roku. Prezesem tej spółki obszarniczo-kułackiej jest okoliczny obszarnik

Czyżowski, właściciel folwarku Świniarzewo. W Zarządzie prócz obszarników i kułaków jest starosta nieszawski.

Pracuje na kanale 130 ludzi. 50 robotników z Aleksandrowa, reszta komornicy, bezrolni z okolicznych wsi. Mamy płacone po 95 groszy za wykopany metr sześcienny. Kanał jest 20 metrowej szerokości, 5-cio metrowej głębokości. Wykopaną ziemię trza wywieść w bok kanału na 20 metrów. Kopanie odbywa się po kolana w błocie i wodzie. Żeby zarobić dziennie 5 zł. trzeba harować po 14 do 16 godzin. Niewolno więcej zarobić jak 5 złotych. Obliczenia wykopanych metrów robi inżynier i technik. Jak robotnicy wykopią 300 metrów, mają policzone za 250 m. Za nacięcie faszyny i wyłożenie metra boków kanału robotnicy otrzymują 20 groszy. Praca ta jest ciężka i niezdrowa. W ubiegłym roku sześciu robotników umarło z naderwania i przeziębienia. W tym roku już 10-ciu leży w szpitalu. Ostatnio jeden robotnik zachorował przy pracy, to musiał przeleżeć w stodole na słomie bez żadnej pomocy lekarskiej tydzień czasu, zanim kierownictwo dało wóz, by odwieść do szpitala.

W roku zeszłym walką strajkową wywalczyliśmy sobie 120 groszy od metra. W bieżącym, na początku dali tylko 95 gr. Lecz zarządowi i to się widziało za dużo. W połowie lipca obniżono nam na 85 gr. Wśród robotników zakipiało. Zrobiliśmy zebranie, wybraliśmy Komitet Strejkowy i zastrejkowaliśmy przeciw obniżce. Po trzech dniach strejku wyzyskiwacze, widząc naszą bojowość, musieli ustąpić. Nasza walka została uwieńczona pełnem zwycięstwem.

A. S.

Pracuj i milcz.

Łódź. Cegielnia Millera.

Robotnicy tej cegielni pracują od godziny 4-tej rano do 8 wieczór. Kapitalista zato płaci jak mu się podoba. Trzech ludzi wyrabia przeciętnie 2 do 3-ech tysięcy cegły dziennie; płaca jest akordowa 9 zł. od tysiąca. Na cały tydzień można zrobić 12 do 15 tysięcy cegieł, więc zarobek tygodniowy wynosi od 108 do 135 zł. na troje i jeszcze czwarty do pomocy, który ma 1 zł. od tysiąca. Praca w cegielni jest bardzo wyczerpująca, to pan Miller na 4-ro ludzi wypłaca po 40 zł. i teraz żyj, robotniku, za dziesięć złotych na tydzień z rodziną. W ten sposób zostaje się robotnikom w kantorze po 100 zł. i więcej tygodniowo, tak, że robotnicy mają po 500 zł. zarobionych pieniędzy w kantorze lecz kiedy kapitalista im wypłaci pozostały zarobek? Kiedy żona jednego z robotników poszła do kantoru domagać się całkowitego wypłacenia zarobku, to pan Sztrach, kierownik cegielni, jak krowa ze swoim beczkowatym brzuchem, bierze za stempelek i stempluje książeczkę obrachunkową czyli zwalnia z pracy. Tak więc nawet za swoje parę groszy w pocie czoła zapracowane nie wolno ci się upomnieć. Tak dalej być nie może!

Robotnicy muszą przeciwstawić się temu, zbudować silny front przeciw wyzyskowi robotników przez kapitał, zwoływać wiece i domagać się pełnych wypłat.

Robotnik

Złóż datek na fundusz prasowy!

Łaskawa administracja.

Ulanów n. Sanem.

Dnia 15 maja odbywał się pobór wojskowy w Nisku, na dzień ten stanął do komisji Ulanów. Otóż ja nie byłem wtenczas obecny, bo akuratnie 15 maja pojechałem na flis i powróciłem dopiero w czerwcu, a 1 lipca stanąłem przed komisję dodatkową. Dnia 22 lipca zostałem wezwany do starostwa w Nisku, abym się wytłumaczył, dlaczego nie stanąłem przed komisję w terminie. Ja na to odpowiedziałem, że mnie jest pierwszy zarobek, aniżeli pobór. Łaskawy urzędnik nie wiele myślący wyznaczył mi 5 zł. kary z zamianą na 5 dni aresztu. Kiedy się zapytałem, jak można tak za nic żądać 5 zł, boć przecież na komisję się stawiłem, to w odpowiedzi na to urzędnik dopisał 2 do 5 czyli, że już mam płacić nie 5 a 25 zł.

Tak więc co zarobisz w czoła pocie, to musisz oddać.

Chłop z Ulanowa.

I u nas nie lepiej.

Wś. Urzędów, pow. Janów Lubelski.

Życie w naszym powiecie rzemieślnika, wyrobnika i małorolnego chłopa, którzy mają po 4, 6 do 8 mórg ziemi, staje się z każdą chwilą coraz gorsze, bo fabryk blisko niema, a kułaki rzemieślnikowi jak i wyrobnikowi nie chcą roboty dać i za nią płacić.

Sąsiad mój, który ma około 40 mórg ziemi, przy zbiorach w polu nie chce najmować robotnika, bo mu szkoda półtora złotego za 15-godzinny dzień pracy. Powiada, że jak nie zdąży wiązać. to będzie jak siano na wozy brał. Woli zniszczyć trochę zboża, byle biednemu nie dać zarobić.

Pułkownik Lechnicki w majątku Skorczyce, gm. Urzędów, chce rozparcelować trochę ziemi, lecz żąda po 1·800 zł za mórg. A kogóż to stać zapłacić tyle?

Pół kilometra od mojego mieszkania jest rządowy las. Gdy biedna jaka kobiecina weźmie sobie parę razy chróstu na plecach, to gajowy, jak ją spotka, podaje zaraz za pół metra lub za cały metr, a sąd nakłada 50 lub 100 zł grzywny i tydzień lub dwa tygodnie aresztu; a tu niektórych nawet koszta sądowe nie stać zapłacić.

Parę dni temu rozmawiałem z leśniczym lasu państwowego w Dzierzkowicach. Podczas rozmowy ubolewałem, że jest w Polsce z 500.000 bezrobotnych, to skoczył jakby w niego piorun trzasł, twierdząc, że bezrobotnych w Polsce niema, to są tylko próżniaki, którzy pracować nie chcą, że on to by ich wszystkich w kajdany pokuł, powywieszał. Drewnianej piły na takich szubrawców, powiedział.

J. Ambrożkiewicz

Niewolnicza praca w młynie.

Rutki Kossaki, pow. Łomża.

W młynie obdziercy Juljana Świtajewskiego pracują robotnicy po 16 godzin na dobę, czego dowodem jest robotnik Józef Czyszałowski, który pracował 20 miesięcy po 16 godzin na dobę, za co otrzymywał 100 zł miesięcznie. Gdzież to jest pan Inspektor pracy i Opieka Społeczna? Robotnik Józef Czyszałowski zgodził się pracować po 12 godzin, zaś właściciel młyna zmuszał go pod groźbą wyrzucenia z pracy pracować po 16 godzin. Gdzie miał iść ten nieszczęśliwy robotnik, mając na swo-

im utrzymaniu żonę i pięcioro małych dzieci? Musiał sprzedawać swoją pracę, którą, jak sępi, tuczyli się p. Switajewscy. Z chwilą, kiedy robotnik tylko wspomniał, żeby mu zapłacono za przepracowane nadliczbowe godziny, wyrzucono go z pracy. Zwrócił się do Opieki Społecznej, lecz kazała wnieść sprawę do sądu, a czy to pomoże — nie wiadomo. Robotnicy! Nie wolno, aby każdy robotnik osobiście pertraktował z fabrykantem, gdyż jednostkowy opór ze strony robotnika będzie zawsze złamany. Tylko solidarna walka wszystkich robotników może doprowadzić do zwycięstwa, do rządów robotniczo-chłopskich.

Bolesław Falkowski

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi. Obrzucenie policji kamieniami. Robotnicy sezonowi częściowo zatrudnieni na robotach miejskich na Polesiu Konstantynowskiem zebrali się, by wyruszyć demonstracją przeciw redukcjom dni pracy, i o chleb i pracę dla bezrobotnych. Zebrana na Polesiu policja postanowiła nie dopuścić do pochodu i przystąpiła do rozpraszania zbierających się. Robotnicy jednakże zajęli zdecydowaną postawę i poczęli się przedzierać przez kordon policji. W pewnym momencie w stronę policji, która płazowała szablami, rzucono kamienie. Policja rozpoczęła szarżowanie tłumu. Kilkanaście osób z pośród robotników jest rannych. 4 osoby zostały aresztowane. W mieście jest ostre pogotowie policyjne. (R. Nr. 276)

Strajk 6000 robotników w Zakładach Szleserowskich o wypłatę zaległych płac i należne urlopy. W Zakładach Szleserowskich w Ozorkowie porzuciło pracę 6000 robotników; strajkujący domagają się wypłaty zaległych płac oraz przyznania należnych urlopów.

Demonstracje bezrobotnych w Wołominie. Kobiety na czele tłumu. Odbyła się Wołominie demonstracja bezrobotnych, domagających się zasiłków i pracy. Na czoło tłumu wysunęły się kobiety, wznoszące okrzyki. Dopiero silniejszy oddział policji zdołał rozprószyć demonstrantów.

Zabicie agenta policyjnego w Borysławiu. (PAT.). W nocy o godz. 23:30 zamordowany został skrytobójczo Jakób Buksa, wywiadowca policyjny w Borysławiu. Zabójstwa dokonano obok domków robotniczych towarzystwa „Nafta", gdy Buksa powracał z pracy do domu. Do Buksy oddano dwa strzały rewolwerowe, które ugodziły go w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Wielkie rozruchy w Sądowej Wiszni. Wtargnięcie tłumu do Magistratu. Przybyły do Sądowej Wiszni na jarmak egzekutor podatkowy Michał Kubiński, natknął się na rynku na Joela Deutschera z Mościsk, ściganego bezskutecznie przez władze skarbowe za zaległe podatki. Egzekutor wezwał Detschera do udania się z nim do urzędu gminnego. Deutscher odmówił. Na miejscu zjawił się posterunkowy Kozłowski, który usiłował tłum rozproszyć i dopomóc egzekutorowi do zajęcia. W tym momencie rzucili się na posterunkowego Dawid Koch i Chaim Dachs i obaliwszy go na ziemię, chcieli odebrać mu karabin i rewolwer. Po długich wysiłkach udało się posterunkowemu uwolnić z rąk napastników i obu aresztować. Odprowadzono ich do budynku magistratu, przed którym zgromadził się tłum ludzi, podburzony przez Dachsa i jego wspólników. Wśród wrogich okrzyków wtargnęło około 100 ludzi do wnętrza magistratu i przybierając groźną postawę, domagało się wypuszczenia aresztowanych. Równocześnie zaaranżowane zostało drugie zbiegowisko przed sklepem Józefa Czechowicza, który po wygłoszeniu do tłumu, liczącego około 1000 osób podburzającego przemówienia, stanął na czele zgromadzonych i ruszył na magistrat. Jedynie dzięki przybyłemu w czas większemu oddziałowi policji, nie doszło do szturmu na budynek magistratu, albowiem rozjuszony tłum odgrażał się zdemolowaniem budynku i wymordowaniem urzędników. Policja aresztowała 7 osób, wśród nich i Czechowicza.

Z. S. R. R.

Rząd sowiecki wprowadza nowe zdobycze techniki do komunikacji. Zakupienie 2 zeppelinów. PAT. — Rząd sowiecki zamówił w Friedrichshafen 2 sterowce systemu Zeppelina. Pozatem zakłady przystąpiły już do budowy nowego sterowca do podróży dalekobieżnych Ł. Z. 129. Posiadać ma on długość 228 m., średnicę 41 m., pojemność 2000 m. sześć. i pomieszczenia dla 50 pasażerów. Sterowiec ten wypełniony ma być już nie wodorem, lecz niepalnym helem.

Z. S. R. R. ogłasza tajne dokumenty wojny światowej. Specjalna komisja, istniejąca przy Centralnym Komitecie Wykonawczym ZSRR. rozpoczęła ogłaszanie tajnych dokumentów dawnych archiwów carskich z okresu wojny światowej. Wydany pierwszy tom prac komisji zawiera nieznane dotychczas szczegóły oświetlające stosunki międzynarodowe z początku roku 1914. Następne tomy mają wyświetlić mord w Serajewie oraz pierwszy okres wojny światowej. Pierwszy tom ukazał się w języku rosyjskim i niemieckim.

Hiszpanja.

Wystąpienia przeciw republikańskiemu rządowi Zamorry. Starcia tłumu z policją i wojskiem. Madryt. Na zebraniu komunistycznem, w którem brało udział około 5.000 osób, pojawił się niespodziewanie Casanella, skazany w roku 1920 za zamordowanie prezydenta ministrów Eduarda Dato, wygłosił płomienną mowę i wezwał tłum do chwycenia za broń, by obalić obecny rząd. Również inni mówcy wiecowi ostro występowali przeciw rządowi z powodu ostatnich zarządzeń, zmierzających do stłumienia strejków rewolucyjnych i podnosili ciężkie oskarżenia przeciw Zamorze. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem międzynarodówki. Po wiecu uczestnicy wyszli z teatru Maravilla i uformowali pochód. Na przylegającym do teatru placu tłum począł wznosić okrzyki antyrządowe. Przybyła policja i żandarmerja musiały się wycofać. Wezwano wojsko, do którego z tłumu padło kilkanaście strzałów. Dowodzący oficer wydał rozkaz salwy. Po strzałach demonstranci rozproszyli się. Policja urządziła rano obławę na Casanellę, który przepadł bez śladu. Jak się zdaje, został on wywieziony samochodem przez swych przyjaciół. Wkrótce potem od strony gmachu kortezów dała się słyszeć gęsta strzelanina. Jak się okazało, policja ostrzeliwała jakiś samochód, z któ-

rego również gęsto strzelano do policjantów. W samochodzie tym uciekali zamachowcy, którzy zamierzali wysadzić w powietrze gmach parlamentu. Policji udało się zapobiec zamachowi o tyle, że usunęła ona z gmachu podłożone bomby. Bomby te w liczbie 5 wybuchły poza obrębem budynku, nie wyrządzając większych szkód. Zamachowcy, mimo pościgu, zdołali zbiec. Na prowincji sytuacja również jest podniecona. W Huelva załoga 12 okrętów handlowych porzuciła pracę na znak protestu przeciwko przyjmowaniu nowych marynarzy. Grozi również strejk na 80 statkach rybackich. Do Ecija ściągane są posiłki wojskowe wobec proklamowania tam strejku generalnego. W Barcelonie doszło ponownie do rozruchów w związku ze strejkiem w telefonach. Podczas strzelaniny kilka osób zostało rannych. („Gazeta poranna“, Łódź).

Strajk robotników w Barcelonie. 60.000 robotników porzuciło pracę. (ATF). Donoszą z Barcelony o wybuchu strajku robotników przemysłu metalurgicznego. Przeszło 60.000 robotników porzuciło pracę. Sytuacja jest niezwykle poważna.

Niemcy.

Uliczne walki komunistów z policją. Zabicie 2-ch oficerów policji. Berlin. O ile dzień niedzielny plebiscytu w Prusach (9/VIII) przeszedł w Berlinie spokojnie, wieczorem rozpoczęły się walki, które trwały do wczesnego rana, przyczem w niektórych miejscach miasta przypominało to typowy obraz wojny domowej. Atak prowadzili komuniści przeciwko policji, posługując się taktyką niespodziewanych wypadów, podczas których natychmiast strzelano bez pardonu, przedewszystkiem do oficerów policyjnych. W ten sposób na placu Biulowa, gdzie położony jest Dom Libknechta, siedziba centrali komunistycznej i lokal gazety „Rote Fahne“ zastrzelono dwóch oficerów policji. Tego rodzaju wypadki miały miejsce w wielu dzielnicach, wskutek czego zostało zabitych około sześciu oficerów policji. Z nastaniem nocy komuniści obsadzili szereg ulic, zajmując balkony, dachy domów, wnęki bram i t. p. Z tych miejsc poczęto razić strzałami pojawiające się patrole policyjne, Wobec tego zgromadzono silne oddziały policyjne, które posługując się reflektorami polowymi, bombami ręcznemi i karabinami maszynowemi, poczęły zdobywać ulicę za ulicą. Mieszkańcom tych ulic zabroniono otwierać okna lub palić we frontowych pokojach światło. Salwy strzałów karabinowych, wybuchy bomb, od których wylatywały masowo szyby, jęki rannych, błyski reflektorów — tworzyły prawdziwy obraz bitwy. Według przybliżonych obliczeń zabito około 18 komunistów, a dwa razy tyle raniono. Wszystkich rannych unosili komuniści z sobą, wskutek czego trudno ustalić ich liczbę. Zabitych policjantów jest dziesięciu. Ogółem policja aresztowała około 200 osób. Również i na prowincji odbyły się krwawe walki, w których straciło życie parę dziesiątków osób po obu stronach. Wszystkie szczegóły wskazują, że walki były starannie przygotowane i kierowane przez jedną organizację.

Na oddział Hitlerowców, maszerujący z Duisburgu do Hamborn w Westfalji komuniści urządzili wczoraj wieczorem napad. Komuniści zasypali faszystów strzałami. Dwuch Hitlerowców odniosło ciężkie rany.

(PAT.) Między policjantem a kilku robotnikami wywiązała się w Halle ostra bójka, podczas której policjant ciężko postrzelił jednego z uczestników walki. Ranny zmarł w czasie przewożenia go do szpitala. Narazie brak dalszych szczegółów krwawego zajścia.

Chiny.

80 miljonów chińczyków głoduje. Katastrofalne wylewy nieuregulowanej rzeki. Agencja „Tass“ donosi, że katastrofa powodzi w Chinach środkowych przybrała przerażające rozmiary. Miasto Hankou, zwłaszcza zaś jego część najbardziej zaludniona, prawie całkowicie znajduje się pod wodą. Woda zalała całkowicie dwupiętrowe domy. Dwie trzecie ludności Hankou pozostaje bez dachu nad głową i bez środków do życia. Ceny za artykuły pierwszej potrzeby doszły do fantastycznej wysokości. Rzeka Jantsekiang płynie wezbraną falą, unosząc mnóstwo trupów ludzkich, które płyną już na powierzchni, prawdopodobnie z miejscowości zatopionych powyżej. Jednodniowy silny deszcz jeszcze bardziej zwiększył rozmiary katastrofy. Wskutek powodzi w Chinach środkowych, w obliczu głodowej śmierci znalazło się około 80 miljonów ludności. Klęska głodowa wśród pozostałych przy życiu coraz bardziej się potęguje, albowiem wszelki dowóz żywności jest techniczną niemożliwością. Również o grzebaniu zwłok nie może być mowy, co przyczynia się do szerzenia się w zastraszających rozmiarach epidemji. Wedle dotychczasowych obliczeń szkody materjalne wyrządzone przez powódź sięgają kwoty pół miljarda dolarów. Ilość zniszczonych domów szacowana jest na cztery miljony, liczba bezdomnych dochodzi do 25 miljonów, zaś liczba ofiar śmiertelnych idzie w dziesiątki tysięcy.

Po przeczytaniu —
nie niszcz gazety,
a daj ją drugiemu!

Odpowiedzi.

Szymański Józef, wieś Michałów Górny. — Książek na składzie nie mamy, więc nie możemy Wam nic wysłać. Napiszcie w tej sprawie pod adresem: Księgarnia „Tom" — Warszawa, ul. Leszno 77, a z pewnością Was załatwią.

Sawicz Józef, Łęczna. — Prenumeratę kwartalną otrzymaliśmy. Gazetę wysyłaliśmy bez przerwy na adres: Kol. Rogóżno. Trzeba było reklamować na poczcie względnie nas o tem zawiadomić. Obecnie wysyłamy na skrzynkę pocztową.

Kutrzepa Ludwik, Krasnystaw. — Z pewnością zaszła omyłka, gdyż mysmy żadnej kwoty od Was nie otrzymali, jakoteż nie figurowaliście dotychczas na liście naszych prenumeratorów. Obecnie wysyłamy Wam numer okazowy naszego pisma.

Plit Wł., Zagożdżon. — Prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę na podany adres wysyłamy.

Bukrewicz Klemens. — Warunki prenumeraty podane są na pierwszej stronie „Głosu Chłopskiego”.

Pazyna Eugenjusz. — Czytanie legalnego pisma dotychczas nie jest karalne.

Komisja Prasowa, Sadowne. — Będziemy reklamować. Wobec nadużyć jesteśmy bezsilni.

Jaworski Jan, Kielce. — Adres „Miesięcznika Literackiego” — Warszawa, Hoża 13 m. 20 b. „Kuźnia” — Lwów-Zamarstynów, Wschodnia 13. Korespondencję zamieściliśmy. Prosimy o dalszą współpracę.

Bereza Wł. — Pieniądze otrzymaliśmy. Gazety wysłane.

J. Woloszyn, Ulanów. — Korespondencje zamieściliśmy.

B. Cab. Wierszy nie zamieszczamy.

Solecki Piotr. — Listy Wasze i korespondencje otrzymaliśmy. Starajcie się pisać krótko i podawać fakty.

J. Drobny. — Nadesłanego artykułu nie zamieścimy. Prosimy o dalsze.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324